

TYTUŁ	DATA	NAKLAD RODZAJ PISMA	CZYTELNICTWO
Gazeta Prawna	08-08-2005	179 140 Dziennik ogólnopolski	626 990

SONDAŻOWA GORĄCZKA. POKAZUJE TYLKO TENDENCJE

Kryształowa kula, która zawodzi

Sondaże wyborcze, mimo że nie są w stanie precyzyjnie wskazać wyników wyborów, odzwierciedlają panujące w społeczeństwie tendencje wyborcze. Jeżeli dany kandydat czy ugrupowanie w dłuższej perspektywie cieszy się dużym poparciem, raczej przesądzone jest, że otrzyma dobry wynik wyborczy. Wyjątki jednak się zdarzają.

Socjologom do dzisiaj śni się po nocach casus Stana Tymińskiego z 1990 r. Niewątpliwie polscy sondażyści na długo zapamiętają pierwszą turę wyborów prezydenckich w 1990 roku, gdy legenda opozycji demokratycznej, pierwszy niekomunistyczny premier Tadeusz Mazowiecki przegrał ze Stanem Tymińskim – przybyszem znikąd. Takiej możliwości sondaże nie uchwyciły, mimo że pokazały dużą dynamikę wzrostu notowań Tymińskiego w ostatnich tygodniach, której w ostatnim tygodniu nie były w stanie zarejestrować. W opinii socjologów w tym przypadku fenomen popularności Tymińskiego połączył się z agresywnym atakiem, jaki media przypuściły na szamaną z Ameryki Południowej, pokazując nawet jego egzotyczną żonę z podbitym okiem. W takiej atmosferze wielu respondentów ukrywało przed ankieterami swoje zamiary wyborcze, wybierając odpowiedź, że są jeszcze niezdecydowani.

Czy powtórki są możliwe

Czy takie sytuacje mogą się powtórzyć w zbliżających się wyborach prezydenckich i parlamentarnych. Zdaniem socjologów tak być wcale nie musi. W przypadku ostatnich wyborów prezydenckich, do Sejmu czy parlamentu europejskiego, wyniki prezentowane przez poszczególne grupy badawcze sprawdziły się. Wskazywani przez respondentów zwycięzcy rzeczywiście okazywali się zwycięzcami, a przegrani przegranymi. Błąd badawczy zamykał się zazwyczaj w kilku procentach głosów oddanych bądź nie, na danego kandydata. Zdaniem prof. Leny Kolarskiej-Bobińskiej, dyrektora Insty-

Wybory do Parlamentu Europejskiego – 13 czerwca 2004 r.					
	Sondaż PBS	PENTOR	TNS-OBOP	CBOS	Oficjalne wyniki wyborów
Platforma Obywatelska	30	26	27	31	24,10
Liga Polskich Rodzin	11	11	13	8	15,92
Prawo i Sprawiedliwość	11	12	11	14	12,67
Samoobrona	18	23	16	16	10,78
Sojusz Lewicy Demokratycznej - Unia Pracy	8	8	6	10	9,35

tutu Spraw Publicznych, sondaże pokazują nam przede wszystkim tendencje wyborcze, które nie muszą pokrywać się dokładnie z wynikami późniejszych wyborów. – W 2001 r. długo przed wyborami do parlamentu wiadomo było, że SLD wygra wybory i to się sprawdziło, co prawda, to ugrupowanie ostatecznie otrzymało trochę mniej głosów niż wcześniej zakładano, ale jednak. Tendencja potwierdziła się. Trzeba więc wierzyć w te tendencje, mając jednocześnie na uwadze, że zawsze może się coś po drodze wydarzyć, co zachwieje proporcje, ale ich nie odwróci. Nie będzie więc tak, że sondaże przez dłuższy czas wskazują, że wygra prawica, a w rzeczywistości okazuje się, że wygrała lewica – mówi prof. Kolarska-Bobińska.

Trzeba pamiętać, że ostatnie badania przeprowadza się przynajmniej na tydzień przed wyborami, a co najważniejsze, respondenci mają prawo do zmiany zdania. To wszystko wpływa na różnice pomiędzy wynikiem sondażu a samych wyborów.

– Respondentów zwykle pytamy, na kogo głosowałoby, gdyby wybory odbywały się dziś, czyli w dniu, w którym ankieter odwiedza respondenta. Oczekujemy, że notowania sondażowe będą bliskie wynikom wyborów nie dlatego jednak, że metoda reprezentacyjna jest kryształową kulą, która pokazuje przyszłość, bo nią nie jest, ale dlatego, że postawy i preferencje polityczne są względnie stałe i nie zmieniają się losowo z dnia na dzień – mówi dr Ryszard Pieńkowski, prezes PBS-Sondaże.

Dotyczy to większości wyborców, jednak nie wszystkich. Jest bowiem całkiem spora grupa osób,

która nawet w drodze do lokalu wyborczego jeszcze nie jest zdecydowana, przy którym nazwisku czy partii postawi krzyżyk.

Sondaż jest jak zdjęcie

Jeśli więc ostatnie sondaże przed wyborami – które ze względu na cykl realizacji wykonywane są zwykle na tydzień przed niedzielą wyborczą – rejestrują, że ciągle co trzeci wyborca jest niezdecydowany, to znaczy, że wynik wyborów pozostaje do końca niepewny. Szczególnie że poza obszarem obserwacji sondażowej pozostają najbardziej gorące dni kampanii.

Zdaniem R. Pieńkowskiego sondaż jest jak zdjęcie – zatrzymuje i dokumentuje stan chwili, w której jest robiony. Jeśli do tego dodamy dopuszczalny przez teorię statystyczną błąd próby rzędu 2-3 punktów procentowych, to różnice rzędu 3-4 punktów pomiędzy ostatnimi sondażami a wynikiem wyborów są zrozumiałe i wytłumaczalne.

Jest jeszcze jeden czynnik, który może wpływać na zniekształcenie ostatecznych wyników wyborów. – Normalnym zjawiskiem jest to, że nie wszyscy wylosowani do próby wyborcy godzą się na udział w sondażu. Z punktu widzenia metody reprezentacyjnej jest to oczywiście problem, albowiem ze wzrostem odsetka odmów stopniowo tracimy reprezentatywność próby. Jeśli jednak odmowy mają charakter losowy, to znaczy, że skłonność do odmów wykazują w jednakowym stopniu wyborcy wszystkich partii, czyli że odmowy można potraktować jako błąd, który nie zniekształca wyników.

Katarzyna Rychter, Tomasz Pietryga

OPINIA

dr Jacek Haman z Instytutu Socjologii UW

Generalnie, sondaże się sprawdzają. Oceniając ich wartość, spróbujmy koncentrować się nie tylko na tym, jakie są różnice między różnymi sondażami czy też między sondażami a późniejszymi wynikami wyborów – ale zastanówmy się, co wiedzielibyśmy o, na przykład, preferencjach partyjnych Polaków, gdyby nie sondaże? Oczywiście, sondaż jako metoda badawcza ma swoje ograniczenia obniżające jakość uzyskiwanych wyników. Poważnym problemem jest dobór, a zwłaszcza realizacja próby badawczej – obecnie w Polsce czasem nawet połowa respondentów odmawia udziału w badaniu (w innych krajach bywa jeszcze gorzej), poza tym często instytuty badawcze rezygnują z klasycznej próby losowej na rzecz prób tańszych,

ale mniej doskonałych. Jeśli dodamy do tego różnice w sformułowaniu pytań, czasie przeprowadzania badania itp., nie należy dziwić się kilkuprocentowym różnicom między wynikami uzyskiwanymi w różnych badaniach.

Źródła problemów mogą również leżeć w błędach badaczy lub osób interpretujących dane. Gdy przed wyborami czerwcowymi w 1989 r. CBOS badał preferencje wyborców, nie doszacował poparcia dla kandydatów solidarnościowych – najprawdopodobniej dlatego, że zwolennicy ówczesnej opozycji częściej odmawiali współpracy z rządowym ośrodkiem badawczym. Od tego czasu dużo się zmieniło, ale źródła błędów wciąż mogą pozostawać podobne.